

Zenon Romanow

Ludność niemiecka a problemy osadnictwa polskiego na ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945-1949

Słupskie Studia Historyczne 3/jorek, Adam Suchoński, 153-163

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zenon ROMANOW

Ludność niemiecka a problemy osadnictwa polskiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945-1949

Podstawowe zasady postępowania wobec ludności niemieckiej na Ziemiach Zachodnich i Północnych zostały sformułowane jeszcze w okresie okupacji hitlerowskiej. Były one rozwijane i precyzowane w okresie istnienia „Polski lubelskiej”. Zasady te były zgodne z nastrojami społecznymi i sprowadzały się do całkowitego usunięcia ludności niemieckiej z terenów postulowanych. Konieczność tę motywowano charakterem i postawą Niemców w czasie wojny, interesami Polski, Czechosłowacji, ZSRR, a także właściwie rozumianym interesem narodu niemieckiego¹. Stosunek do problemu wysiedlenia Niemców był jedną z niewielu spraw wspólnych niemal wszystkim polskim obozom i orientacjom politycznym, nawet organizacjom konspiracyjnym, występującym przeciwko nowej władzy.

W pierwszym okresie kształtowania się zasad polskiej polityki wobec Niemców, w czasie trwającej jeszcze wojny, dominowały propozycje rozwiązań radykalnych i represyjnych. W sierpniu 1944 r., Mieczysław Rogalski, były polski konsul w Prusach Wschodnich i aktualny zastępca kierownika resortu spraw zagranicznych, przygotował memoriał „Prusy Wschodnie”, który został przedstawiony kierownictwu PKWN². Autor proponował poddanie miejscowej ludności selekcji narodowościowej i wysiedlenie elementu rdzennie niemieckiego. „W stosunku do Niemców należy prowadzić maternalską politykę,

¹ M. Orzechowski: *Odra-Nysa Łużycka-Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu drugiej wojny światowej*. Wrocław 1969, s. 261.

² T. Filipkowski: *Zagadnienie Prus Wschodnich w memorialach przedłożonych Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1980, nr 1, s. 56-57.

sabotować ich i wrywać ich kulturę oraz hitlerowskie tradycje i urzędzenia. (...) Nie będziemy oczywiście urządzać mordowni ani katowni, Majdanków ani Oświęcimiów. Ludzi nie będzie się tępić, ale wysyłać. Odbiorcą powinna być Rosja i kopalnie na Syberii i we wschodniej Azji, bo trzeba wysyłać daleko, głęboko i na długo. Oczywiście muszą być kary i na miejscu i to surowe kary na szkodników i zbrodniarzy, ale muszą być na to sądy, sądy zwykłe i doraźne. Ani jeden człowiek nie może być pozbawiony życia bez sądu, nie ma też mowy o masowych egzekucjach, choć musimy zagrozić odpowiedzialnością nie tylko indywidualną ale i zbiorową. (...) Brzydzimy się metodami niemieckimi, ale nasze środki też muszą być skuteczne”³.

W kilka miesięcy później grupa działaczy mazurskich, skupionych w Związku Mazurów, kierowanym przez Jerzego Burskiego, Karola Małką i Hieronima Skurpskiego, przygotowała inny memoriał w sprawie Prus Wschodnich, który został wręczony Bolesławowi Bierutowi 22 listopada 1944 r. W stosunku do ludności niemieckiej postulowano skonfiskowanie całego mienia, usunięcie języka niemieckiego, wycofanie z obiegu marek i całkowitą likwidację szkolnictwa, instytucji kulturalnych i wychowawczo-oświatowych. W odpowiednim czasie Niemcy zostaliby usunięci. „Niemców za krwią naszą zroszonej ziemi tolerować dłużej nie będziemy, twardo i bezwzględnie zastosujemy do nich ich własne prawo; pozbawimy ich wszelkich praw, a więc pobytu na naszej ziemi”⁴.

Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 23 lutego 1945 r. B. Bierut, wypowiadając się na temat problemu Niemców, stwierdził: „musimy opracować plan polityki represyjnej w stosunku do ludności niemieckiej, jednakże musimy odpowiednią część tej ludności wykorzystać do pewnej pomocniczej pracy”. W wypowiedzi tej znalazło się również szokujące i niezbyt zrozumiałe zdanie: „musimy przyciągnąć samą ludność niemiecką do tępienia naszych przeciwników politycznych”⁵.

W sferze praktycznych rozwiązań kwestia ludności niemieckiej znalazła się w momencie przejmowania Ziemi Zachodnich i Północnych

³ Archiwum Akt Nowych (AAN), Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, sgn I/49, Memoriał w sprawie Prus Wschodnich z 24 VIII 1944.

⁴ T. Filipkowski, cyt. wyd., s. 74-78.

⁵ AAN, Urząd Rady Ministrów, mf 23154, Protokół nr 9 z posiedzenia Rady Ministrów 23 II 1945.

przez polską administrację. Charakterystyczny jest rozkaz nr 51 Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z 22 marca 1945 r., o zasadach postępowania w stosunku do niemieckiej ludności cywilnej, podpisany przez naczelnego dowódcę WP – gen. Michała Żymierskiego. Przypominając na wstępie zbrodnie niemieckie w kraju i obarczając odpowiedzialnością za nie cały naród niemiecki, który udzielał pełnego poparcia i pomocy partii hitlerowskiej i armii oraz starał się ciągnąć z ich przestępczego działania korzyści, rozkaz stwierdzał: „cały naród niemiecki musi ponieść zasłużoną karę i musi odczuć swą klęskę tak, aby na zawsze uniemożliwić mu prowadzenie wojny i by na długie lata strasznym dla niego było samo wspomnienie wojny. Niemców, którzy nie zginą na polu walki pod ciosami wojsk sprzymierzonych, czekają długie lata ciężkiej pracy przy odbudowie naszych miast i wsi, a bezpośrednich sprawców zbrodni wojennych – śmierć na mocy wyroku sądowego”.

W dalszej części rozkazu stwierdzono, że całą nienawiść do narodu niemieckiego i potrzebę zemsty żołnierz winien skierować na zniszczenie niemieckich sił zbrojnych, natomiast „wobec cywilnej ludności niemieckiej żołnierz polski ma obowiązek zachowania postawy pełnej godności i czujności zwycięskiego wojska w pokonanym kraju. Świadomy tego, że ma do czynienia z nieubłaganym wrogiem, żołnierz polski nie może utrzymywać z ludnością niemiecką jakichkolwiek bliższych stosunków, przyjmować zaproszeń do domów prywatnych i przyjmować jakichkolwiek poczęstunków. Żołnierz musi natomiast dopilnować, aby miejscowa ludność natychmiast wykonywała wszelkie rozkazy dowództwa oraz by stosowała się bezwzględnie do wszelkich przepisów porządkowych”.

Jednocześnie przestrzegano przed samowolnym wymierzaniem sprawiedliwości. „Jakiegokolwiek samosądy i akty gwałtu na cywilnej ludności niemieckiej ze strony poszczególnych żołnierzy są niedopuszczalne. Żołnierz polski świadomy swojej godności i honoru, nie znęca się nad bezbronną ludnością, nie zhańbi się również grabieżą i maruderstwem”. Przed takimi czynami przestrzegano surowo, przypominając, że kodeks karny WP za przestępstwa w polu przeciwko ludności i mieniu przewiduje surowe represje, aż do kary śmierci włącznie⁶.

⁶ Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Dowództwo Wojsk Lotniczych WP, sgn III-263-48.

Podobne tony pobrzmiwiają w zarządzeniu nr 1 pełnomocnika rządu na Dolny Śląsk, Stanisława Piaskowskiego, z 2 kwietnia 1945 r., skierowanym do jego współpracowników. Zostali oni określani jako „pionierzy polskości, jako mściciele za wiekowe krzywdy zadane ręką niemiecką słowiańskim ludom i szczepom”. S. Piaskowski przestrzegał swoich współpracowników przed utrzymywaniem jakichkolwiek stosunków pozasłużbowych z ludnością niemiecką. „Podczas wykonywania czynności, przy których będziecie się stykać z Niemcami zakazuję stosowania bezmyślnego lub zbędnego okrucieństwa. Winnych karać będziemy z całą surowością, jednak w stosunku do ludzi wykonujących nałożone na nich obowiązki musicie być sprawiedliwi. Musicie przestrzegać ślepego posłuszeństwa dla wydanych zarządzeń, ale przed ich wydaniem musicie zastanowić się nad ich wykonalnością”⁷.

Pod koniec marca 1945 r., w Departamencie Organizacyjnym Ministerstwa Administracji Publicznej zrodził się projekt dekretu „O reslawizacji Ziemi Odzyskanych”. Jest to bardzo ciekawy dokument, prezentujący dość mgliste wyobrażenia urzędników tego ministerstwa o problemie ludności niemieckiej. Artykuł 4 tego projektu stanowił: „celem naprawienia krzywd wyrządzonych naszym przodkom oraz pobratymczym narodom Łużyczan, Obotrytów, Wilków, Letryków, Milczan przez krwawe germanizowanie zrabowanych terenów obszary Ziemi Odzyskanych podlegają akcji reslawizacyjnej”, a w myśl art. 6, całkowity majątek ruchomy i nieruchomy na Ziemach Odzyskanych podlegał konfiskacie na rzecz Skarbu Państwa „z tytułu częściowego pokrycia szkód zadanych Narodowi Polskiemu począwszy od wieku X oraz w ciągu wojny obecnej”.

Projekt dzielił ludność ziem zachodnich posiadającą obywatelstwo niemieckie na trzy kategorie. Do kategorii pierwszej zaliczono osoby narodowości polskiej posiadające pełną świadomość narodową i władające językiem polskim, względnie „językiem szczepów zachodniosłowiańskich”. Do kategorii drugiej zaliczono „osoby pochodzenia słowiańskiego nie znające języka polskiego lub języka szczepów zachodniosłowiańskich, a które z własnej woli pragną poddać się procesowi degermanizacyjnemu celem odzyskania pełnej świadomości w kwestii przynależności narodowosłowiańskiej”. Osoby zaliczone do pierwszej

⁷ AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej (MAP), sgn 2416.

lub drugiej kategorii podlegały procesowi „reslawizacji”, który miał zakończyć się nadaniem obywatelstwa polskiego. Do kategorii trzeciej zaliczono pozostałą ludność, która nie mogła korzystać z prawa zamieszkania w Polsce i podlegała wysiedleniu lub wysłaniu do obozów pracy. Zdając sobie sprawę z trudności organizacyjnych i politycznych związanych z wysiedleniem Niemców, stwierdzono w uzasadnieniu projektu dekretu, że „najlepszym rozwiązaniem byłoby stworzenie takich warunków, któreby spowodowały samorzutną emigrację elementu niepożądanego. Należałoby w tym celu prowadzić w stosunku do tych osób politykę silnej ręki, stosując terror, równocześnie ułatwiając wyjazd z obszaru ZO przez stworzenie dogodnych warunków komunikacyjnych dla emigrantów. Akcję tę należałoby prowadzić zupełnie w przeciwnym kierunku, gdyby okazało się, że ZSRR pragnie zabrać wszystkich Niemców⁸ z Polski, potrzebując ich do własnych celów gospodarczych”⁹.

Cechą charakterystyczną omówionych wyżej dokumentów jest tendencja do stosowania wobec ludności niemieckiej ostrego kursu, co było rezultatem świeżych jeszcze wspomnień z okresu okupacji hitlerowskiej. Tendencje odwetowe były w owym czasie silne i zbieżne z polityką Armii Czerwonej. Sugestie wysyłania Niemców do pracy w ZSRR zrodziły się z całą pewnością pod wpływem deportacji tychże przez wojskowe władze radzieckie.

Represyjna polityka władz radzieckich wobec Niemców została pod koniec wojny zarzucona na rzecz polityki pozyskiwania tej ludności. W przededniu szturm Berlina, 15 kwietnia radziecka Kwatery Główna wydała dyrektywę nr 1172 „O zmianie stosunku do Niemców”, która nakazywała humanitarne traktowanie szeregowych członków NSDAP lojalnych wobec AC, a aresztowanie wyłącznie jej przywódców oraz wprowadzenie administracji niemieckiej w powiatach i miastach¹⁰. Na

⁸ Pisownia oryginalna.

⁹ Archiwum Państwowe w Szczecinie (APS), Urząd Wojewódzki w Szczecinie (UWS), sgn 1, Projekt dekretu o reslawizacji Ziem Odzyskanych przygotowany przez Dep. Organizacyjny MAP z 28 III 1945; Tamże, Uwagi w sprawie administrowania i zagospodarowania ZO Dep. Organizacyjnego MAP z 28 III 1945

¹⁰ B. Fisch: *Zur politisch-ideologischen Vorbereitung des sowjetischen Soldaten auf die Begegnung mit der Zivilbevölkerung Ostpreussen (Oktober 1944 – Mai 1945)*, (*Analyse zeitgenössischer sowjetischer Presseerzeugnisse*), „Olsztyńskie Studia Niemcoznawcze” 1989, t. 3, s. 106.

podstawie tej dyrektywy rady wojenne poszczególnych frontów AC wydały polecenie powoływania przez komendantów wojennych niemieckich burmistrzów w miastach i sołtysów na wsi.

Komendantury radzieckie zezwalały powracającym Niemcom na ponowne zajmowanie gospodarstw rolnych, warsztatów rzemieślniczych i mieszkań. Wyrażały również zgodę na podejmowanie działalności politycznej, kulturalnej, oświatowej i społecznej przez niemieckich antyfaszystów. Polityka ta była sprzeczna z dążeniem władz polskich do usuwania Niemców z Ziem Odzyskanych i popierania osadnictwa polskiego. Owa dwutorowość władzy była wykorzystywana przez Niemców, którzy prowokowali incydenty między administracją polską i radziecką, a także wywoływała rozgoryczenie polskich osadników. Doprowadziła do szeroko wówczas rozpowszechnionego przekonania o faworyzowaniu Niemców przez komendantury wojenne.

Problem Ziem Zachodnich i Północnych omawiany był na plenum KC PPR w maju 1945 r. Władysław Gomułka w referacie programowym, w odniesieniu do Niemców, stwierdził, że „wyrzucić ich musimy, gdyż wszystkie kraje buduje się na zasadach narodowych, a nie narodowościowych”¹¹. Sprawa ta nie wywołała jednak dyskusji wśród uczestników plenum. Nieco szerzej problem ludności niemieckiej omówił Edward Ochab na ogólnokrajowej naradzie PPR w Warszawie w dniach 27-28 maja tego roku. Stwierdził on: „trzeba pomyśleć o tym, jak wyrzucić te 2-2,5 miliona Niemców, którzy znajdują się jeszcze na Ziemiach Odzyskanych. Dzielimy tę ludność na trzy grupy. Jedną grupę będziemy, wykorzystując nasze możliwości techniczne, bezpośrednio wyrzucać, czy jak mówi wojewoda śląski: pędzić stadkiem za Odrę i Nysę. Druga część Niemców, która pracuje w przemyśle, gdzie brak nam fachowców, na jakiś czas zostanie, dopóki nie zapewnimy sobie potrzebnych sił technicznych. Trzecią grupę, niepotrzebną w miastach, której nie będziemy mogli usunąć z braku środków transportowych, przerzucimy na prowincję, żeby pracowali tam, aż dojrzeje sytuacja do przerzucenia ich za Odrę”¹²

¹¹ Referat Władysława Gomułki wygłoszony na plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PPR w Warszawie 20 maja 1945 r., „Archiwum Ruchu Robotniczego” 1982, t. 7, s. 9.

¹² Przemówienie E. Ochaba na ogólnokrajowej naradzie PPR 27-28 maja 1945 r., „Archiwum Ruchu Robotniczego” 1982, t. 7, s. 65-66.

Za powszechną prawie jednomyślnością co do samej zasady wysiedlenia wszystkich Niemców, ukrywały się jednak poważne niekiedy różnice co do rozmiarów i tempa tych wysiedleń. Raczej sporadycznie pojawiały się głosy przeciwne wysiedleniu wszystkich Niemców, w imię „unarodowienia zgermanizowanej słowiańskiej ludności”, pozostawienia znacznej ich części w Polsce i rozporoszenia po całym jej obszarze, aby „nie mogli organizować się społecznie ani politycznie”¹³. Głosy te nawiązywały do koncepcji, jaka zarysowała się w pracach Biura Ziem Zachodnich przy Delegaturze rządu emigracyjnego jeszcze w okresie okupacji niemieckiej. Jakkolwiek większość współpracowników tego Biura opowiadała się za bezwzględnym wysiedleniem Niemców z ziem postulowanych, to jednak istniała tam również grupa zwolenników częściowego wysiedlenia ludności niemieckiej. Było ich wielu, nie tylko w komórkach Delegatury Rządu, ale i w rządzie emigracyjnym w Londynie. Proponowano jedynie całkowite wysiedlenie Niemców-hitlerowców. Pozostali natomiast, po opowiedzeniu się za Polską, zostaliby wysiedleni na inne polskie terytoria.

Zbliżone do tej koncepcji były również propozycje, aby część Niemców nie wysiedlać na inne tereny Polski, ale pozostawić i spolonizować. Reminiscencje tych stanowisk znalazły swoje odbicie w 1945 r. na posiedzeniach Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, gdy część jej członków i działaczy Polskiego Związku Zachodniego powracała do tezy o możliwości polonizacji pewnej części ludności niemieckiej, względnie „organizowania spośród tej kategorii niemieckiej ludności przymusowych brygad roboczych skoszarowanych poza miejscami stałego zamieszkania i zatrudnienia ich na robotach publicznej odbudowy powojennej”¹⁴. Podobne poglądy reprezentowało Polskie Stronnictwo Ludowe, które postulowało pozostawienie części Niemców na ziemiach zachodnich w charakterze robotników rolnych¹⁵.

Ostatecznie zwyciężyła koncepcja wysiedlenia wszystkich Niemców, za wyjątkiem ograniczonej liczby specjalistów, niezbędnych w przemyśle i gospodarce komunalnej oraz robotników w państwowych

¹³ M. Orzechowski: *cyt. wyd.*, s. 261-264.

¹⁴ M. Jaworski: *Na piastowskim szlaku. Działalność Ministerstwa Ziem Odzyskanych w latach 1945-1948*. Warszawa 1973, s. 34-35.

¹⁵ N. Kołomejczyk: *Ziemie Zachodnie w działalności PPR*. Poznań 1966, s. 167.

gospodarstwach rolnych, którzy jednak mieli pozostać w Polsce na ściśle określony czas.

Za czasowym zatrzymaniem Niemców na Ziemiach Zachodnich i Północnych i wykorzystaniem ich jako siły roboczej wypowiedały się przede wszystkim koła gospodarcze. O konieczności zatrudnienia pracowników niemieckich mówił minister przemysłu, Hilary Minc, na zjeździe przemysłowym Ziem Odzyskanych we Wrocławiu w sierpniu 1945 r. Zwrócił on uwagę na to, że jest „rzeczą przemysłu wykorzystać ich mądrze i rozumnie, stosownie do kwalifikacji i traktować ich nie tak, jak oni nas traktowali, ale tak, żeby ich praca dała najlepsze wyniki”. Na tym samym forum dyrektor Departamentu Kadr Ministerstwa Przemysłu, Jan Pomorski, oświadczył: „pracę w fabrykach na Ziemiach Odzyskanych oprzemy obecnie w znacznym stopniu na robotniku niemieckim, techniku, a nawet, i jeśli się tylko da, i na inżynierze niemieckim podległym polskiemu kierownictwu”¹⁶.

Korzystanie z pracy niemieckiej było powszechne. Najczęściej Niemcy pracowali przy oczyszczaniu i odgruzowywaniu miast, w charakterze służby domowej, w uruchamianym przemyśle, a także w rolnictwie. Szczególnie duże znaczenie miała praca górników niemieckich w dolnośląskich kopalniach. W sierpniu 1945 r. pracowało tam 15 tys. Niemców, którzy stanowili 99% wszystkich zatrudnionych¹⁷. Również duże znaczenie miała praca robotników niemieckich w rolnictwie państwowym. W marcu 1946 r. pracowało tam 55 tys. Niemców, którzy stanowili 85% pracowników. W okręgu koszalińskim Państwowych Nieruchomości Ziemskich Niemcy stanowili 98% pracowników, a w okręgu szczecińskim, wrocławskim i legnickim – 92%¹⁸. W państwowych gospodarstwach rolnych i w kopalniach wałbrzyskich Niemcy pracowali do końca lat pięćdziesiątych.

Wczesną jesienią 1945 r., na tych terenach Ziem Zachodnich i Północnych, które były silnie zaludnione przez Niemców, pojawiły się niekorzystne zjawiska związane z masowym wykorzystywaniem pra-

¹⁶ A. Magierska: *Przywrócić Polsce. Przemysł na Ziemiach Odzyskanych 1945-1946*. Warszawa 1986, s. 339.

¹⁷ Tamże, s. 340.

¹⁸ AAN, Państwowe Nieruchomości Ziemskie, sgn 312, Pismo dyrekcji PNZ do MZO i MRiRR z 4 III 1946.

owników niemieckich. Z powodu bowiem ich „taniości”, wielu pracodawców polskich uchylało się od zatrudniania Polaków, powodując wśród nich bezrobocie i tym samym ujemnie wpływając na akcję osadniczą. Niemcom można było mniej płacić i więcej od nich wymagać. Nie mogli oni należeć do związków zawodowych, w praktyce nie podlegali ustawodawstwu socjalnemu. Byli zatem bardzo wygodnymi pracownikami. Często pracowali jedynie za wyżywienie. Ze zrozumiałych względów wśród Niemców ceniona była praca w restauracjach, kawiarniach i sklepach. Apele o zwalnianie z pracy Niemców i zatrudnianie Polaków nie odnosiły najmniejszego skutku. W Szczecinie doszło do tego, że przybywający polscy osadnicy nie mogli zdobyć pracy, mimo, że zatrudniano tam ponad 27 tys. Niemców¹⁹. Obraz stosunków byłby niepełny, gdybyśmy pominęli drugą stronę medalu. Znaczna część przyjeżdżających na ziemię zachodnie osadników, przybywała tam w „nastroju lekkiej pracy”. Wyjazd ten miał się łączyć z awansem społecznym i zawodowym, stąd pęd do zajmowania sklepów, drobnych zakładów przemysłowych i warsztatów rzemieślniczych. Brak było natomiast kandydatów do pracy w urzędach, a tym bardziej do pracy fizycznej w fabrykach czy kopalniach. W powszechnym wyobrażeniu Niemcy powinni być kierowani do pracy w urzędach, a tym bardziej do pracy fizycznej w fabrykach czy kopalniach. W powszechnym wyobrażeniu Niemcy powinni być kierowani do pracy fizycznej, dla Polaków pozostawały posady kierowników, dyrektorów, zarządców i nadzorców. Wielu osadników z oburzeniem odrzucało oferty pracy fizycznej²⁰.

W związku z rozpoczęciem w 1946 r. przygotowań do akcji przesiedleńczej Niemców, opracowane zostały zasady reklamowania tych pracowników niemieckich, którzy byli potrzebni polskiej gospodarce. 26 stycznia Ministerstwo Ziem Odzyskanych skierowało do pełnomocników okręgowych pismo, regulujące sprawę reklamowania Niemców i ich rodzin. Zostali oni podzieleni na trzy kategorie w zależności od ich znaczenia dla gospodarki. System ten, z licznymi modyfikacjami, przetrwał do końca akcji wysiedlenia Niemców.

¹⁹ APS, UWS, sgn R-404, Sprawozdanie Delegatury Pełnomocnika Rządu w Szczecinie z XI 1945.

²⁰ T. Szarota: *Osadnictwo miejskie na Dolnym Śląsku w latach 1945-1948*. Wrocław 1969, s. 124-126.

Proces zastępowania pracowników niemieckich polskimi przebiegał bardzo wolno. Mimo zarządzeń władz centralnych i lokalnych wiosną 1946 r. przedsiębiorstwa, instytucje i zakłady użyteczności publicznej nadal zatrudniały wielu Niemców. Powszechne zjawisko angażowania ich do pracy w sklepach i lokalach gastronomicznych nadawało miastom na ziemiach zachodnich specyficzny charakter. W lutym 1946 r. rzemiosło we Wrocławiu i Jeleniej Górze zatrudniało w 60% Niemców, w Wałbrzychu – 80%, w Kłodzku – 85%²¹.

Reakcją władz było wydawanie coraz to nowych zarządzeń, okólników i zakazów oraz apelowanie do poczucia patriotyzmu pracodawców. Nie odnosiło to większych skutków. Korzyści ekonomiczne uzyskane z pracy Niemców brały górę nad poczuciem obywatelskiego obowiązku. MZO zaleciło pełnomocnikom okręgowym, aby do ujawnienia samowolnego zatrudniania Niemców i piętnowania takich pracodawców, jako opóźniających polonizację ziem zachodnich, angażowano organizacje społeczne i prasę. Uważano, że wyręczanie się Niemcami przez osadników jest karygodne, gdyż trwały związek osadnika z przydzielonym mu obiektem powstaje tylko poprzez osobistą i bezpośrednią pracę i że osobisty interes osadnika musi być podporządkowany nadrzędnemu interesowi państwa. Jesienią 1946 r. mówił o tych problemach W. Gomułka w czasie obrad drugiego zjazdu przemysłowego we Wrocławiu. „Muszę zauważyć, że ze strony wielu kierowników przemysłu na Ziemiach Odzyskanych daje się spostrzec niezdrowy objaw zabiegania o zatrzymanie w zakładach pracy Niemców, i to bynajmniej nie należących do kategorii wysoko kwalifikowanych. Wielu ludziom trudno jest się rozstać z niemiecką służbą domową. Takiej praktyki należy zaniechać”²².

W 1946 r. zdarzały się przypadki przyjeżdżania Polaków z głębi kraju w poszukiwaniu niemieckiej służby, a zamożni chłopcy z Wielkopolski poszukiwali na Dolnym Śląsku niemieckich robotników rolnych²³. Wyręczanie się pracownikami niemieckimi w gospodarstwach

²¹ Tamże, s. 240.

²² Tamże, s. 223.

²³ Archiwum Państwowe we Wrocławiu (APW), Urząd Wojewódzki we Wrocławiu (UWW), sgn VI/266, Pismo ZM we Wrocławiu do Urzędu Pełnomocnika na Okręg Dolny Śląsk z 5 I 1946.

rolnych na ziemiach zachodnich było powszechne. Dotyczyło to zwłaszcza zamożnych chłopów, posiadających duże gospodarstwa. Prowadziło to do demoralizacji samych osadników. Powiatowa Rada Narodowa w Drawsku Pomorskim podjęła 20 marca 1947 r. uchwałę, w myśl której wszyscy Niemcy mieszkający w tym powiecie zostali przekazani do dyspozycji Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej, który z kolei wynajmował ich chłopom do pracy, pobierając opłatę w wysokości 100 zł od osoby za dniówkę. Ów handel niewolnikami trwał kilka miesięcy i dopiero 20 sierpnia Prezydium WRN w Szczecinie poleciło anulować tę uchwałę jako sprzeczną z prawem²⁴.

Jedynym rozwiązaniem tego problemu było całkowite wysiedlenie Niemców. Do końca 1947 r. wysiedlono zdecydowaną większość Niemców z omawianego obszaru.

W konkluzji należy stwierdzić, iż obecność Niemców na ziemiach zachodnich wpływała negatywnie na osadnictwo polskie, choć nie należy zapominać, iż Niemcy swoją pracą (nie zawsze dobrowolną) przyczynili się do odbudowy Ziemi Zachodnich i Północnych ze zniszczeń wojennych.

²⁴ APS, UWS, sgn 3431, Pismo starosty drawskiego do PZSCH w Drawsku Pom. z 12 V 1947; Pismo PZSCH w Drawsku Pom. do Starostwa Powiatowego w Drawsku Pom. z 13 V 1947; Pismo Wydz. Osiedl. UW w Szczecinie do Biura Prezydialnego WRN w Szczecinie z 24 VI 1947; Protokół z posiedzenia WRN w Szczecinie z 20 VIII 1947.